


Więści ze świata

"New York Times" - Truciele płacą mniej. Superfundusz Oczyszczania z Toksycznych Substancji  został utworzony pod hasłem "Truciciel płaci za zatrucie", co oznaczało tyle, że na firmy, które produkowały odpady niebezpieczne dla zdrowia został nałożony dodatkowy rodzaj podatku, z którego pieniądze wpływały na konto Superfunduszu. Obecnie zarówno hasło jak i nazwa wprowadzają obywateli w błąd. Administracja prezydenta Busha ogłosiła niedawno, że przywraca tzw. "zbiorowy podatek", więc pieniądze na oczyszczanie z substancji toksycznych będą pochodziły z kieszeni obywateli, zwalniając tym samym właścicieli korporacji od ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności za swoje czyny. Superfundusz był wykorzystywany do oczyszczania tzw. "sierocych miast", czyli terenów, gdzie truciciel nie może zostać jednoznacznie zidentyfikowany lub nie stać go na pokrycie kosztów oczyszczania. W 1995 roku Kongres pod presją przemysłu zdecydował, że Superfundusz nie jest tworem "na zawsze" i że jego funkcjonowanie jest ograniczone czasowo. I tak w 1996 r. do Superfunduszu wpłynęło około 3,8 miliarda dolarów, podczas gdy w roku 2002 przewiduje się wpływy w wysokości jedynie 28 milionów USD.

"San Francisco Chronicle" - Krzemowa Dolina Śmierci. Dziewiętnastowieczne warunki pracy i technologia XXI wieku zderzają się w ubogich rejonach Azji, gdzie miliony ton przestarzałych urządzeń są sprowadzane ze Stanów Zjednoczonych w celu rozebrania na części. W raporcie, który ukazał się 25 lutego b.r. praktyka ta, bardzo niebezpieczna zarówno dla ludzi jak i środowiska, została szczegółowo opisana przez kilka amerykańskich organizacji ekologicznych, takich jak Sieć Działań w Sprawie Porozumienia w Bazylei i Koalicja Toksycznej Doliny Krzemowej. Raport przedstawia niebezpieczne zjawiska, począwszy od pożarów wywołanych w trakcie eksploatacji lub rozbiórki zużytych urządzeń, na używaniu kwasów nitroglucerynowych do pozyskania złota z chipów komputerowych kończąc. Większość pracowników nie nosi odpowiedniego ubrania ochronnego, ścieki są wylwane do rzek, a pył węglowy unosi się wszędzie. Stany Zjednoczone są jednym z trzech krajów (obok Haiti i Afganistanu), które nie podpisały Konwencji Bazylejskiej. Konwencja ta powstała w 1989 r. pod patronatem Programu Ochrony Środowiska przy Organizacji Narodów Zjednoczonych i dotyczyła ponadnarodowego porozumienia dotyczącego przestrzegania norm etycznych, ekologicznych, prawnych itp. w sprawie utylizacji odpadów toksycznych.

"San Francisco Chronicle" - Ekoterrorysty w działaniu. Federalne Biuro Śledcze (FBI) na początku lutego 2002 r. w związku z prowadzoną na szeroką skalę akcją antyterrorystyczną oznajmiło, że Front Wyzwolenia Ziemi (Earth Liberation Front - ELF) i Front Wyzwolenia Zwierząt (Animal Liberation Front - ALF) są największymi i najbardziej aktywnymi organizacjami, których działalność nosi znamiona terroryzmu. Według FBI, te dwie grupy od 1996 r. przeprowadziły około 600 ataków, a szkody spowodowane nimi szacuje się na ok. 43 miliony dolarów. FBI jednocześnie przyznaje, że nikt nie zginął w tych atakach, co oznacza, że te grupy nie są aż tak groźne. Dokładne określenie tego, jak działają ALF i ELF jest dla stróżów prawa bardzo trudne, m.in. dlatego, że były rzecznik prasowy ELF - Craig Resebrough odmówił składania jakichkolwiek zeznań. Mark Warren Sands, pięćdziesięcioletni mieszkaniec Phoenix w stanie Arizona odsiaduje od 2001 r. karę 18 lat więzienia za podpalenie 8 budowanych domów, które mieściły się na krawędzi strefy ochronnej pustyni.

"New York Times" - Inna strona olimpiady. Igrzyska Zimowe w Sant Lake City trwały dwa tygodnie i pewnie już nikt o nich nie pamięta poza garstką przyrodników, którzy badają ich wpływ na przyrodę. Twierdzą oni, że olimpijscy inwestorzy budowlani doprowadzili do całkowitego zniszczenia pierwotnego i unikatowego środowiska w Górach Skalistych, w których odbyła się olimpiada. Komitet do Spraw Igrzysk Zimowych w Salt Lake City jeszcze na długo przed imprezą ustalił m.in. zasady: zero odpadów, czyli wszystko zostanie powtórnie przetworzone, zero emisji dwutlenku węgla oraz posadzenie 18 milionów drzew. Niestety rzeczywistość jak zwykle okazała się inna niż

deklaracje. Tom Price, szef Komisji ds. Przyrody przy Komisji Olimpijskiej przyznał: "SLOC posunął się daleko w niedotrzymaniu obietnic: tysiące hektarów lasów zostało wycięte na rzecz wyciągów i skoczni narciarskich, nie zdołano powstrzymać emisji CO₂, kiedy przyszło do transportu 70 tys. widzów dziennie".

"Planet Ark" - Koniec londyńskiego smogu? Smog jest jednym z największych problemów ekologicznych stolicy Anglii. Burmistrz Londynu Ken Livingstone planuje to zmienić. Począwszy od przyszłego roku, kierowcy za wjeżdżanie do centrum miasta pomiędzy 7 a 18.30 będą musieli zapłacić 7 dolarów dziennie. Obecnie około 40 tys. pojazdów na godzinę wjeżdża do centrum brytyjskiej stolicy. Po wprowadzeniu "podatku od tłoku transportowego" władze londyńskie mają nadzieję, że liczba kierowców spadnie o ok. 15% (6 tys. samochodów na godzinę). Krytycy uważają, że przed narzuceniem podatku miejski transport powinien zostać dostosowany do spodziewanego wzrostu liczby osób korzystających z niego. Livingstone argumentuje, że podatek od tłoku transportowego jest niezbędny, gdyż ze względu na duży ruch samochodów, a co za tym idzie zatrucie powietrza, tłok i hałas, niektóre części Londynu przestały być miejscem nadającym się do życia. Obecnie prędkość poruszania się po mieście wynosi ok. 17 kilometrów na godzinę. Singapur, Melbourne i Oslo wprowadziły już podobne podatki.

"Los Angeles Times" - Post wielkanocny jedną z przyczyn zagłady żółwi morskich. W środku postu wielkanocnego kalifornijska organizacja "Dzikie Wybrzeże" zwróciła się z prośbą do papieża Jana Pawła II o wsparcie i złożenie papieskiej deklaracji, że żółwie morskie są mięsem i w związku z tym nie nadają się na posiłek postny. "Dzikie Wybrzeże" zajmuje się działalnością na rzecz ochrony zasobów morskich wzdłuż kalifornijskiego wybrzeża. Jego przedstawiciele uważają, że populacja żółwi dramatycznie spada zwłaszcza podczas 40-dniowego postu wielkanocnego, ponieważ w tym okresie wielu katolików porzuca jedzenie zwykłych odmian mięsa, zastępując je żółwim. Tradycja ta przysłała z Meksyku i stanowi ogromne zagrożenie dla tego gatunku żółwia. Meksyk, starając się chronić ginący gatunek, podniósł karę za kłusownictwo żółwi i wynosi ona teraz od 3 do 12 lat więzienia.

oprac. Monika A. Gorzelańska

Informacje z Taiga Rescue Network

W Kolumbii Brytyjskiej (Kanada) pojawiła się nowa możliwość ochrony lasów w południowo-wschodniej części tej prowincji. Już sto lat temu proponowano rozszerzenie Parku Narodowego Waterton Lakes i stworzenie obszaru chronionego w kanadyjskich Górach Skalistych. Miano na uwadze Dolinę Flathead, która jest siedliskiem dzikich zwierząt (zamieszkują ją niedźwiedzie, wilki, rosomaki, rysie i kuny). Terenom tym zagraża jednak ich rosnąca popularność wśród turystów, nasilające się użytkowanie helikopterów i skuterów śnieżnych, a także pięć odkrywkowych kopalń węgla.

Niedawno firma drzewna Tembec, która planowała wycinkę w tych okolicach, wyraziła gotowość rezygnacji ze swoich praw do wycięcia wobec zawarcia nowego porozumienia odnośnie do dofinansowania inwestycji tartacznych. Nowa technologia pozwoli otrzymać tę samą ilość drewna (desek) z mniejszej ilości drzew. To uwolniłoby Dolinę Flathead od zaangażowania przemysłowego i pozwoliłoby włączyć ją do Parku Narodowego Waterton Lakes, powiększając jego obszar dwukrotnie, co postulowano już przed wiekiem. Obecnie władze Kolumbii Brytyjskiej prowadzą obserwacje tych terenów pod kątem ew. włączenia do Parku.

Międzynarodowa Konferencja na temat lasów

W dniach 22-26 lipca br. w Gwatemali odbędzie się druga międzynarodowa konferencja CICI 2002. Przedmiotem dyskusji będą sprawdziany i wskaźniki dotyczące lasu (Forest Criteria&Indicators). Konferencję organizują rządy Gwatemali i Stanów Zjednoczonych, Fińskie Ministerstwo Rolnictwa i

Leśnictwa oraz organizacje społeczne. Zwrócono się do Global Forest Policy Project (GFPP), by zorganizował nabór uczestników z różnych organizacji pozarządowych i społecznych. Informacji można zasięgnąć pod adresem: www.inab.gob.gt, pod hasłem CICI 2002.

W Amsterdamie aktywiści Greenpeace wstrzymali załadunek na statek 10 tys. metrów sześciennych drzewa ze starych lasów rosyjskich. Wspiąwszy się na statek, wypisali na ładunku "Forest Crime" (Leśna zbrodnia). Drewno świerków i sosen eksploatuje kombinat drzewny Solombalski w regionie Archangielska.

Estońska gazeta "Aripaev" ujawniła, że fińska firma drzewna Stora Enso zakupiła drzewo na estońskim czarnym rynku. Estońskie organizacje pozarządowe szacują, że połowa drewna eksportowanego z ich kraju ma nielegalne pochodzenie.

oprac. HaDo

Dalsza eksploatacja najważniejszych rurociągów w Rosji grozi poważnymi konsekwencjami - doniosła w marcu 2002 r. Nowa Agencja Interfax.

Stan rosyjskich gazociągów i rurociągów transportujących ropę naftową jest katastrofalny. Dyrektor generalny firmy do spraw nowoczesnych technologii ekologicznych - Konstanty Borovoi, powiedział na konferencji prasowej, która odbyła się w głównym biurze Agencji Interfax w Moskwie: "Straty spowodowane wyciekami są kolosalne". Dane oficjalnie nie są zbyt precyzyjne i podają, że straty ropy podczas transportu wahają się pomiędzy 3-7% produkcji, gdy międzynarodowe normy mówią o nieprzekraczalnym poziomie 0,1 % ropy.

Członek Rosyjskiej Akademii Nauk i wiceprezes Rosyjskiej Akademii Ekologicznej Viktor Danilov-Danilian, który również uczestniczył w konferencji, powiedział, że 73% najważniejszych rosyjskich rurociągów pracuje już od 20 lat a 41% ma ponad 30 lat, podczas gdy standardy dotyczące całego cyklu eksploatacji tego typu urządzeń wynoszą 33 lata.

Na podstawie materiałów Russian Environmental Digest Files Editor tłumaczyła i opracowała J. Matusiak